

(Il Messaggero - S.Carina) Spalletti wciąż nie usuwa wątpliwości odnośnie swojej przyszłości, ale im więcej mówi, tym bardziej wydaje się być odległy od Romy przyszłego sezonu. Nieuchronnie przy takim scenariuszu zaczynają krążyć nazwiska ewentualnego następcy.

O podpaleniu Di Francesco pomyślał bezpośrednio Lucio: *"Czytałem, że został zaproponowany"*, powiedział przedwczoraj, prowokując gotową reakcję Sassuolo: *"Ma jeszcze dwa lata kontaktu i klauzulę rozwiązania 3 mln euro"*, powiedział CEO Carnevali. Tym, który z kolei jest wolny w nasłuchiowaniu i widzi jak jego nazwisko jest łączone z wieloma klubami, jest Mancini. Były kolega zespołowy Baldiniego w Bologni, z którym utrzymuje dobre relacje, zwycięski trener we Włoszech i Premier League, jest bardziej skłonny do dyplomacji od Spallettiego i byłby dobrą twarzą na zagranicę.

Wczoraj Mancini się wycofał: *"Jestem w Rzymie, bo tu mieszkam [nowa partnerka, Silvia, jest rzymianką - wyj.red.], ale nawet ja nie wiem jaka będzie moja przyszłość, an chwilę obecną nie ma żadnych konkretów. Nie ma niczego z Romą. Czy trenowałbym Giallorossich? Jestem profesjonalistą i trenerzy czasami idą tam, gdzie się ich mniej spodziewają. Nie mogę zaprzeczać pogłoskom o jednym czy drugim zespole każdego dnia. Czasami są prawdziwe, czasami nie"*. Na pewno, oglądanie go na ławce Giallorossich, mistrza Włoch z Lazio i byłego trenera Biancocelestich, prawdopodobnie byłoby pójściem *"tam, gdzie się mniej spodziewają"*. Nawet jeśli, jako piłkarz, właśnie w wywiadzie dla *Il Messaggero*, wiele lat temu, powiedział *"marzę o Romie"*. W Trigorii jest na te tematy cisza. Pallotta, gotowy na powrót do USA, czeka na "tak" ze strony Spallettiego, który z każdym mijającym dniem wydaje się oddalać od Romy.

Autor: abruzzo